

dr hab. Renata Szczepanik, prof. UŁ

Wydział Nauk o Wychowaniu

Uniwersytet Łódzki

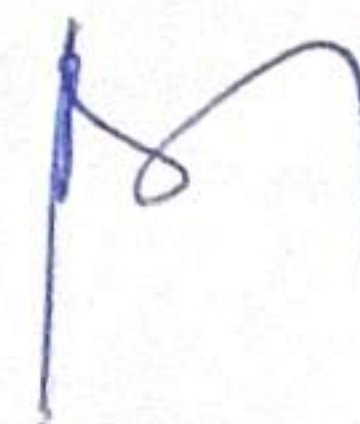
Łódź, 2 marca 2025 roku

**Recenzja w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora
habilitowanego dr. Jarosławowi Przeperskiemu w dziedzinie nauk społecznych,
w dyscyplinie pedagogika**

Przedłożony do oceny materiał oprócz informacji o dorobku naukowym, w tym przede wszystkim osiągnięciu będącym podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, zawiera wiadomości o wykształceniu dr. Jarosława Przeperskiego, przebiegu jego zatrudnienia, aktywności dydaktycznej, organizacyjnej i popularyzującej naukę. Moją wypowiedź rozpocznę od opisu sylwetki naukowo-zawodowej habilitanta, ze szczególnym uwzględnieniem działalności dydaktycznej i eksperckiej. Następnie dokonam oceny, czy osiągnięcia naukowe dr. Jarosława Przeperskiego ubiegającego się o stopień doktora habilitowanego (a zwłaszcza wskazane jako najważniejsze), odpowiadają wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U.2023.742 ze zm.), a przede wszystkim czy stanowią znaczny wkład w rozwój dyscypliny pedagogika.

Profil naukowo-zawodowy. Doktor Jarosław Przeperski jest absolwentem studiów mgr. na kierunku pedagogika (1997) w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W tej samej Uczelni uzyskał stopień doktora nauk społecznych (2014). Praca doktorska poświęcona była metodzie pomocy rodzinie. Tuż po studiach pracował jako wychowawca w toruńskim Centrum Wspierania Dzieci i Młodzieży, przez 8 lat także w Fundacji Nadzieja dla Rodzin. Tak więc od samego początku jego kariery aktywność zawodowa oraz zainteresowania naukowe silnie korespondowały z zagadnieniami szeroko rozumianej pracy socjalnej z rodziną i dzieckiem w kryzysie rodziny.

Od 2010 roku związany jest zawodowo z Instytutem Nauk Pedagogicznych (wcześniej WNP), na Wydziale Filozofii i Nauk Społecznych (UMK w Toruniu). Uwagę zwraca wielość i regularność aktywności na polu międzynarodowym (m. in. dwa zagraniczne staże naukowe, realizacja projektów naukowych, prace w zespołach redakcyjnych). Uwagę zwraca także zaangażowanie habilitanta na polu konferencyjnym (za granicą) oraz aktywność w Europejskim Stowarzyszeniu Badaczy Pracy Socjalnej (ESWRA). Trzeba podkreślić, że ta sfera aktywności (poziom międzynarodowy) i rozwijanie w jej przebiegu kompetencji



przygotowywania tekstów naukowych i pracy zespołowej (co zaowocowało licznymi publikacjami współautorskimi zwłaszcza na łamach pism anglojęzycznych) zasługuje na wysoką ocenę.

Od 2016 roku pełni funkcję Dyrektora Centrum Badań nad Rodziną UMK, na którą został powołany przez Rektora UMK. W ramach prac w Centrum realizował kilka projektów badawczo-wdrożeniowych oraz zajmował się organizacją seminariów naukowych. Jest członkiem Rady Dyscypliny Nauk Pedagogicznych w Instytucie Nauk Pedagogicznych.

Analiza jego dorobku publikacyjnego pozwala sądzić, że regularnie i konsekwentnie pracuje nad materiałami naukowymi samodzielnie i/lub w zespole. Szczególnie trzeba także podkreślić jego aktywność ekspercką w projektach na rzecz Regionalnych Ośrodków Polityki Społecznej, Ministerstwa Sprawiedliwości czy na zlecenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Co warto podkreślić aktywność ekspercka precyzyjnie pokrywa się z „rodzinnym” polem zainteresowań dr. Przeperskiego (może prócz jednej-dwóch publikacji o charakterze rekomendacji, wytycznych – o czym za chwilę). Wiedzę i kompetencje w tym zakresie wykorzystywał także w ramach działalności dydaktycznej i pracy z osobami studiującymi pedagogikę i pracę socjalną (w obszarze tematycznym jego publikacji, zwłaszcza anglojęzycznych wyraźnie zaznacza się fragment dotyczący kształcenia pracowników socjalnych). Dodam także, że pełnił rolę promotora pomocniczego w przewodzie doktorskim R. Deki (sfinalizowanym w 2021 roku). Zaangażowanie w promotorstwo tego doktoratu ze względu na jego tematykę (wolontariat hospicyjny skazanych) jest jednym z niewielu dostrzeżonych przeze odstępstw od głównego nurtu zainteresowań naukowych habilitanta (rodzina, praca socjalna). Innym jest publikacja stanowiąca cyt. „Projekt wytycznych dla instytucji edukacyjnych” współfinansowana ze środków Funduszu Sprawiedliwości (MS) nt. *O wolność wyznawania religii we współczesnym świecie. Przeciwdziałanie przyczynom dyskryminacji i pomoc prześladowanym na przykładzie chrześcijan* (nie podaję roku tej publikacji, znalazłam ją w necie) oraz w mniejszym stopniu *Raport badawczy: Wsparcie młodzieży zagrożonej samobójstwem* (na zlecenie Biura Rzecznika Praw Dziecka).

Osiągnięcie będące podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie pedagogika jest monografia naukowa nt. *Uwarunkowania decyzji o umieszczeniu dziecka opuszczonego w zastępczym środowisku opiekuńczym*, Warszawa 2024, Wydawnictwo Impuls, ss. 236.

Najogólniej mówiąc, w centrum analiz podjętych w książce (stan wiedzy, kontekst teoretyczny, badania własne) znajdują się czynniki wpływające na podejmowanie decyzji o zmianie środowiska opiekuńczego dzieci. Problem podjęty w książce jest bardzo trafny i wypełnia



istniejącą lukę w wiedzy w polskim piśmiennictwie naukowym. Właściwa ocena ryzyka dla dziecka i jego ochrona z jednoczesnym zachowaniem prawa do wychowywania w rodzinie jest tematem (wciąż) aktualnym w różnych kontekstach. Dylematy towarzyszące decyzji o powierzeniu dziecka zastępczemu środowisku opiekuńczemu zawierają w sobie nie tylko wątpliwości o przyczyny czy czas (za późno/za wcześnie), ale także o konsekwencje zarówno dla zdrowia, tożsamości dziecka jak i całej rodziny. Różne tragiczne wydarzenia, o których donoszą w ostatnich latach media każą sądzić, że konsekwencje te (moralne, prawne, psychiczne) dotyczą także profesjonalistów, którzy na co dzień pracują z rodzinami. Nie ma uniwersalnego narzędzia oceny zagrożenia rozwoju dziecka w rodzinie i zawsze istnieje ryzyko złe podjętej decyzji.

Na te podstawowe problemy zwraca autor książki i lokuje swoje rozważania (i badania) na gruncie pedagogiki opiekuńczej oraz na styku pedagogiki społecznej (rodziny) i pracy socjalnej (choć po analizie całego dorobku oraz kontekstu teoretycznego badań uważam, że zdecydowanie bliżej mu do pracy socjalnej i pedagogiki społecznej¹, niż opiekuńczej). Podkreśla również chęć zgromadzenia wiedzy użytecznej w obszarze profesjonalizacji zawodów pomocowych.

Habilitant deklaruje we wstępie, że w książce chciałby spojrzeć na rodzinę oraz system pomocy szerzej, tj. nie skupiając się jedynie na dziecku (s. 9). Co prawda zaznacza, że kluczowym jest dla niego pytanie o czynniki warunkujące podejmowanie decyzji (wstęp), a nawet o rolę „procesów podejmowania decyzji ujętych w perspektywie pedagogicznej i psychologicznej” (s. 32), ale tak naprawdę przedmiotem jego badań są deklaracje pracowników socjalnych i asystentów rodziny (badania kwestionariuszowe, technika epizodów), na podstawie których można wnioskować o ich wartościach oraz przyjmowanych perspektywach moralnych podczas opiniowania o sytuacji dziecka w rodzinie. Na pewno najmniej w książce jest sygnalizowanej psychologii (ale to akurat nie jest tu istotne).

Grupą profesjonalistów objętych badaniami są pracownicy socjalni i asystenci rodzinni. Jest to grupa społeczna, której zdanie wyrażane w opiniach i wnioskach w wytwarzanej dokumentacji jest brane pod uwagę przez sędziów rodzinnych. To dlatego też mimo napotkanych we Wstępie różnych pytań czy sugestii, które przeszkadzały mi w recepcji intencji autora książki (zanim jeszcze dotarłam do części z badaniami) najbardziej trafne i precyzyjne jest ujęcie na

¹ ... ale już nie jej subdyscypliny jaką jest pedagogika rodziny (mimo jego deklaracji). Autor jedynie nieznacznie sygnalizuje zagadnienia z zakresu pedagogiki rodziny. Jest świadomy transformacji dokonujących się w obrębie współczesnej rodziny, choć moją uwagę zwraca to, że podpira się tu do nie do końca aktualnymi źródłami wiedzy na ten temat (np. prace Kawuli i in. sprzed 20 lat). Uważam więc, że wkład intelektualny akurat do tej subdyscypliny jest słaby.

s. 10. Najogólniej mówiąc autor szacuje swoiste zależności pomiędzy osobistymi podejściami tych pracowników a prawdopodobieństwem decyzji o zmianie środowiska życia dziecka.

Habilitant posługuje się kategorią „dziecka opuszczonego” i w roz. 1.2. uzasadnia wybór tego określenia. Język jest jednym z ważniejszych czynników mających wpływ na myślenie i interpretowanie rzeczywistości społecznej i dlatego na chwilę zatrzymam się przy problemie lingwistycznych konstrukcji.

W piśmiennictwie międzynarodowym określenie to stosowane bywa w odniesieniu do dzieci umieszczonych przez opiekunów w instytucjonalnych formach opieki czy w parze z zaniedbaniem i w kontekście długoterminowych konsekwencji w rozwoju psychicznym osoby. Bywa, że terminem tym oznaczane są dzieci, które fizycznie zostały porzucone przez rodziców (pozostawienie bez opieki, ucieczka od dziecka) bądź intencjonalnie wyrzucone na ulicę². Na marginesie dodam, że w Polsce słowem tym zostaje także oznaczona młodzież wyrzucona z domu rodzinnego w dniu 18 urodzin w kontekście jej bezdomności. W odróżnieniu od Usamodzielnionych (wychowanków instytucjonalnych form opieki zastępczej) młodzież Opuszczona jest kompletnie niewidoczna dla systemu³. W każdym razie w rozdziale 1.2. autor ciekawie kreśli zakres znaczeniowy tego określenia, które jest nowe, a jednocześnie dawno już stosowane w piśmiennictwie pedagogiki opiekuńczej. „Nowe” ponieważ stanowi współczesny zamiennik „sieroctwa”, które jest terminem wyraźnie nacechowane pejoratywnie i dlatego nieużywanym. „Dziecko opuszczone” było terminem, za pomocą którego jeszcze przed wojną opisywano sytuację jego porzucenia przez rodziców oraz konsekwencje prawne⁴. Słusznie podkreśla autor, że dzisiaj jest ono właściwsze niż „sierota społeczna”, ponieważ to „opuszczenie” wskazuje jednoznacznie kto jest (tu) stroną pokrzywdzoną i nie stygmatyzuje osoby. Habilitant używa tego określenia w odniesieniu do dzieci przebywających w różnorodnych formach opieki zastępczej (rodzinnej, instytucjonalnej). Przyznam, że wobec powyżej opisanej przeze mnie ostrożności i wrażliwości językowej autora trochę ryzykowną jest decyzja o używaniu określenia „dysfunkcyjna” w odniesieniu do rodziny czy nawet jeszcze bardziej archaicznego określenia „alkoholizm” (s. 124) w opisie przypadku dla osób badanych. Kończąc wątek „językowy” dodam, że osobiście spotkałam się również z zarzutem⁵,

² Np. Santostefano i in. (2006). What abandoned children ...; Thabane, S., Kasiram, M. (2015). Child abandonment and protection; Francis, A. (2023). Abandoned: How Children Suffer when ...; Whetten, K., i in. (2011). More than the loss of a parent...; Hartjen i in. (2012). Abandoned and Street Children...

³ Sikora A., Szczepanik R., Metoda po DRUGIE. O rozwiązaniach problemów bezdomności młodzieży, Warszawa 2025 [w druku];

⁴ Fiedorczyk, P. (2016). Kilka uwag o genezie ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich. *Studia Iuridica Lublinensia*, 25(3), 301-312.

⁵ Dyskusja na zebraniu naukowym Katedry Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji w UŁ (jesień 2023).

że określenie „umieszczenie dziecka w...” nacechowane jest jego uprzedmiotowieniem i właściwsze jest opisywanie takiej sytuacji za pomocą słów „powierzenie dziecka opiece...”.

Struktura monografii jest uporządkowana i logiczna. Nie mam wątpliwości, że jest to potrzebna książka i wnioski w niej zawarte (w tym związane z metodami badania grup społecznych odpowiedzialnych za decyzje) stanowią wkład do istniejącej wiedzy. Osobiście odczułam jednak kilka „rozczarowań” podczas lektury pierwszych punktów książki i ostatniej jej części. Rozczarowania te powodowane były niskim stopniem pogłębienia omawianych zagadnień i wniosków z badań.

Jeśli chodzi o pierwszą część, autor przytacza dane liczbowe dotyczące skali zjawiska i dynamiki decyzji o umieszczeniu w pieczy zastępczej w okresie dekady. Niewiele mówią te dane; trudno jest wnioskować o tej dynamice jeśli ma się przed sobą liczby surowe bez informacji o czynnikach wpływających na te wielkości czy pozbawione „obróbki” procentowej w kontekście na przykład ogółu dzieci w tym wieku (cokolwiek, co stanowiłoby jakiś punkt odniesienia i pozwoliłoby osobom czytającym nabyć wyobrażenie w kategoriach dużo/mało).

Inna uwaga - niektóre opinie pozostawione są bez właściwego źródła wiedzy, np. autor zwraca uwagę na tendencje zmniejszania się odpowiedzialności rodzin za swoje dzieci. Nie kwestionuję tej uwagi (a wręcz przeciwnie), ale odnosi to zjawisko szczególnie do krajów Europy Zachodniej nie podając w tym miejscu żadnych odsyłaczy do źródeł takiej wiedzy.

Dostrzegam też pewną nieadekwatność jednego tytułu podrozdziału z zawartością. Mam na myśli 2.5. *Trafność i rzetelność podejmowanych decyzji* – spodziewałam się rozważań o tym czym jest (i czym nie jest) trafność i rzetelność (jako kategorie towarzyszące ocenie, podejmowaniu decyzji), ewentualnie opisu warunków psychologicznych, formalno-organizacyjnych, które składają się na tę trafność i rzetelność itp. Poza tym wydaje się, że możemy mówić o „trafności” także z perspektywy efektów/konsekwencji, które da się jakoś zmierzyć, oszacować... W każdym razie ponieważ jest to książka „habilitacyjna”, to nastawiona byłam na pogłębione analizy teoretyczne, natomiast treści podrozdziału rozpoczynają dość ogólnikowe i oczywiste uwagi dotyczące podjęcia decyzji „zbyt późno” lub „zbyt wcześnie”, informacja o pozaprawnych przesłankach decyzji, a następnie przywołane są przykładowe badania dotyczące spraw, które zakończyły się prawomocnym postanowieniem sądu na rzecz ograniczenia władzy rodzicielskiej poprzez umieszczenie dziecka w placówce oraz sugestią o decydującej roli kuratorów sądowych i pracowników socjalnych w procesie decyzyjnym sądu. Całość kończą uwagi o źródłach danych, jakimi posługują się sędziowie oraz ich frekwencji. Treści zawarte w tym podrozdziale są ciekawe i ważne, ale moim zdaniem nie stanowią o zagadnieniach podanych w tytule. W książce nie znajduję w ogóle pogłębionych

rozważań na temat mechanizmów odpowiadających za trafność i rzetelność podejmowanych decyzji.

Natomiast bardzo ciekawy poznawczo zarówno jeśli chodzi o strukturę, jak i stopień pogłębienia analizy zagadnień jest rozdział 2.6. Zaproponowane treści i wnioski stanowią ważny wkład do wiedzy o wszystkich „stronach” zaangażowanych w proces zmiany środowiska życia dziecka. W moich odbiorze to właśnie od tego podrozdziału (pomijając niektóre, lakoniczne i oczywiste uwagi rozpoczynające część metodologiczną) zaczyna się „dobrze działać” w książce i jej lektura była dla mnie autentycznie zajmująca i rozwijająca intelektualnie (aż doszłam do rozdziału 6, o czym za chwilę).

Moja uwagę przykuł pewien szczegół i korzystając z formuły kolokwium liczę na komentarz habilitanta. Oczywiście doceniam transparentność i staranność procesu doboru opracowań poddanych analizie pod kątem identyfikacji uwarunkowań decyzji o zmianie środowiska opiekuńczego dziecka (rozdział 3, s. 92), ale pojawiło mi się pewne pytanie podczas lektury tej części. Wśród kryteriów włączających (dobrze zrozumiałam?) znalazł się język polski opracowań, a jednocześnie autor wskazuje na ciąg słów użytych w wyszukiwaniu i są to słowa tylko angielskie. Rozumiem, że to nie musi być przeszkodą w potencjalnym docieraniu do polskich badań (słowa kluczowe w polskich artykułach mają swoją wersję angielską; wiele rodzimych pism decyduje się także na publikację w języku angielskim), ale pojawia się też informacja o tym, że „podstawową bazą danych, w której zostały wykonane analizy, była Web of Science” (s. 90). Pomijając nieprecyzyjne tu słowo „podstawową” (Były też inne bazy? Analizując informacje zawarte na rys. 1 sądzę, że nie), to moim zdaniem wybór taki mocno ograniczył dostęp do potencjalnych artykułów polskich publikowanych w rodzimych czasopismach. Autor w książce bardzo wyraźnie zaznacza, że swoimi badaniami wypełnia istniejącą lukę w stanie badań na gruncie polskim (czyli tego rodzaju badań nie ma lub są znikome). Czy można jednak wysnuć taki wniosek, skoro ogranicza poszukiwania do Web of Science (czyli wyłącznie do publikacji w pismach o wysokich wskaźnikach naukometrycznych)? Na pewno jest tu jakieś merytoryczne uzasadnienie i liczę na komentarz. Dodam, że „nie pomaga mi” to, że co jakiś czas autor sugeruje, że kierunek jego wnioskowania w książce wyznaczają także „badania własne”, które np. dowiodły istnienia innych czynników niż omówione kategorie uwarunkowań wpływających na podejmowanie decyzji o zmianie środowiska opiekuńczego dziecka (np. informacja na s. 109, 118⁶), a których nie dostrzegłam w wykazie tekstów z badaniami poddanych analizie. Jednocześnie pragnę zaznaczyć, że mimo tej uwagi nie obniżam wartości omawianej części książki, a wręcz przeciwnie. Jest to ciekawy fragment wiedzy z różnych krajów (czynniki związane z oceną sytuacji dziecka i

⁶ Mowa o Przeperski, J. (2021). Social work paradigms and their effect on decision making about out-of-home placement. *Research on Social Work Practice*, 31(4), 327-336.

rodziny, analizy dotyczące warunków organizacyjnych, kulturowych, prawnych itp.). Należy także docenić kompetencje habilitanta jeśli chodzi o wykorzystywanie do celów naukowych narzędzi AI.

Jako że nie ma tu odniesień do badań polskich, to całość jawi się jako świetny kontekst dla polskich badań (własnych) przedstawionych w dalszej części książki. Omawianą przeze mnie część kończy prezentacja pięciu paradygmatów (modeli, podejść): familiocentrycznego, obowiązujących przekonań, pajdocentrycznego, paternalistycznego i profesjonalnego opartego na badaniach. Opis czynników (w ramach tych modeli) oraz wnioski z wcześniej przedstawionego przeglądu badań stanowiły podstawę wyboru narzędzi w badaniach własnych i wyznaczały sposób analiz.

Sporo miejsca autorowi zajmuje uzasadnienie doboru osób do badań. Ograniczył się do pracowników socjalnych i asystentów rodzinnych – profesjonalistów, którzy formułują opinię na rzecz postępowania sądowego. Moim zdaniem nie jest najlepszym argumentem merytorycznym to, że większość dotychczasowych badań realizowanych przez autora dotyczyła tej grupy zawodowej oraz jego identyfikacja naukowa wiąże się z obszarem pracy socjalnej i pedagogiki opiekuńczej, a także kieruje nim chęć poszerzenia wiedzy o tych grupach zawodowych. Kluczowym wydaje się być argument autora o ich silniejszym osadzeniu w lokalnym systemie pomocy rodzinie (niż np. kuratorzy sądowi, którzy także „pracują” z rodziną) i to na ich opinii oraz wnioskach wytwarzanych w dokumentacji bazują sędziowie. Jest to jednak argument intuicyjny; nie znajduje poparcia w dotychczasowych badaniach.

W badaniach wykorzystane zostały gotowe narzędzia (opis na s. 120-124), które zostały odpowiednio poddane procesowi walidacji. Zabiegi te zostały m. in. opisane przez autora we współautorskiej pracy habilitanta: Przeperski, J., Grządzielewska, M. (2020). Adaptacja polskiej wersji kwestionariusza Skala Praktyki Familiocentrycznej do badania jakości relacji pomiędzy profesjonalistami a rodzinami korzystającymi ze wsparcia instytucjonalnego. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio J–Paedagogia-Psychologia*, 33(1). Uzupełnieniem badań kwestionariuszowych była technika epizodów (*vignettes*) (jeden przypadek). Zgodnie z wynikami badań (N=563) większość pracowników charakteryzuje się podejściem pajdocentrycznym (aż trzy czwarte), z pewną przewagą takich wyników wśród asystentów rodziny. W tym miejscu autor prowadzi ciekawe rozważania na rzecz interpretacji takiego wyniku (s. 136 i dalej) oraz formułuje wnioski o przyczynach wpływu czasu na zmianę podejścia (z bardziej pajdocentrycznego na bardziej familiocentryczny). Ciekawym zabiegiem był wybór zmiennych, w tym wielkość miejscowości, w której pracują badani (występowanie w podwójnych rolach pracowników w małych miejscowościach – profesjonalisty i członka małej społeczności). Dlatego też zaskakują wyniki badań o braku różnic między podejściami ze

względu na miejsce zamieszkania. Pajdocentryzm bardziej związany jest z sytuacją rodzinną badanych oraz (dotychczasowymi) doświadczeniami związanymi z decyzją na rzecz umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej. Następnie autor dokonuje charakterystyki „profilu” badanych z podejściem paternalistycznym (czyli takich, którzy mają tendencję do podejmowania decyzji za klienta, w tym sprzecznych z jego oczekiwaniami, stawiających na pierwszym miejscu wiedzę, doświadczenia i procedury nad wolą osoby). Okazuje się, że badani dzielą się na prawie równe części jeśli chodzi o wysoki i niskim poziom paternalizmu, z nieco nieznaczną różnicą jeśli idzie o analizy procentowe danych (niecałe 10%) relacji: paternalizm nieco wyższy u pracowników socjalnych niż asystentów rodzinnych. Ta nieznaczną różnicą nie bardzo uprawnia do formułowania wniosków o różnice w podejściu pracowników socjalnych i asystentów rodzinnych (mimo to autor podejmuje się tego – s. 151).

Analiza tego podejścia jest o tyle ważna (na co wskazuje autor), że umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej jest najczęściej związane z reprezentowaniem podejścia paternalistycznego (zwykle następuje wbrew życzeniu rodziny biologicznej). Na „niski” paternalizm zdają się wpływać takie cechy, jak: wiek, posiadanie małej liczby rodzin „pod opieką”, status rodzinny pracownika oraz jego doświadczenie w umieszczaniu dziecka w pieczy zastępczej. Orientacja na umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej, zgodnie z uzyskanymi wynikami badań, jest związana z wiekiem profesjonalisty, środowiskiem pracy oraz stażem. Oczywiście nie ma sensu, bym szczegółowo prezentowała tu ustalenia autora – sformułuję jedynie wniosek, że są one **niezwykle poznawcze i niewątpliwie rzucają świeże światło na problemy stanowiące przedmiot analiz w książce.**

To czego zdecydowanie brakuje (w dalszej części książki) to: interpretacja wyników badań (można znaleźć pewne jej elementy w 5.5.) i dyskusja wyników badań. Rozdział 6 „obiecuje” teoretyczne implikacje, ale trudne je znaleźć w opracowaniu. Owszem, zostały zasygnalizowane zagadnienia pod kątem wkładu do istniejącego stanu wiedzy, ale głównie ta część składa się z – odnoszę silne wrażenie – swoistego streszczenia uzyskanych i opisanych wcześniej wyników badań. Co więcej uważam, że nawet kiedy w części „obiecującej” implikacje teoretyczne autor snuje rozważania o rezultatach przesunięcia paradygmatycznego, to dotyczą one kwestii praktycznych, nie teoretycznych. Po prostu brakuje tu solidnego odwołania do teorii i w tym kontekście opisu wkładu do istniejącej wiedzy; tak samo jak brakuje dyskusji wyników. Brak odniesienia się do podobnych badań empirycznych (nie takich samych, ale obejmujących podobne zagadnienia), brak polemiki, interpretacji, porównań (nie z wnioskami z opracowań przeglądowych czy poprzednich własnych badań) traktować można jako nie dość dobrą kompetencję włączania się w dyskurs naukowy nastawiony na rozwój teorii. Jest oczywiście wkład do istniejącej wiedzy poprzez prezentację i omówienie wyników badań. W mojej ocenie **kontekst teoretyczny jest wyraźnie**

zarysowany w punkcie wyjścia dla badań własnych, ale już wnioski z badań oraz interpretacja wyników zostały słabo umocowane w przyjętych ramach teoretycznych.

Mam również problem z oznaczaniem przedmiotu badań. Mam wrażenie, że autor czasem zamiennie stosuje określenia „proces decyzyjny” i „uwarunkowania/czynniki decyzji”. Natomiast całkowicie zgadzam się z autorem, że **znaczącym wkładem do istniejącej wiedzy i praktyki w obszarze profesjonalizacji służb społecznych jest propozycja narzędzia badań** (czy szerzej – metodyki badań) (por. s. 203) oraz konkretne wnioski nt. czynników różnicujących podejścia pracowników w kontekście podejmowania decyzji o zmianie środowiska opiekuńczego dziecka.

Reasumując, **mocnych stron książki** upatruję w następujących cechach:

- 1) uporządkowana wiedza nt. uwarunkowań podejmowania decyzji o zmianie środowiska opiekuńczego dziecka (pogłębiona charakterystyka wszystkich stron zaangażowanych w sytuację zmiany środowiska życia dziecka opuszczonego),
- 2) uporządkowany przegląd dotychczasowych badań (anglojęzycznych),
- 3) precyzyjna propozycja rozwiązań metodologicznych, zwłaszcza narzędzi do badań służb społecznych oraz
- 4) sformułowane wnioski dla praktyki na rzecz profesjonalizacji służb społecznych zaangażowanych bezpośrednio w proces decyzyjny.

W mojej ocenie mocną stroną książki jest także syntetyczne, zwarte ujęcie problematyki (choć zwężtość nie wyklucza pogłębienia – a niektórym fragmentom tego właśnie brakuje; pisząc o zwężtości mam tu na myśli pewną konsekwencję w sposobie wywodu, ściśle oscylowanie wokół tematu, bez niepotrzebnych wątków pobocznych).

Książka spełnia oczekiwania stawiane „dobrej monografii” z badaniami ilościowymi. Przedstawione w niej badania empiryczne nie zostały zrealizowane może z wielkim rozmachem, ale: jest kontekst teoretyczny, jest stan wiedzy, jest klarowny opis własnego postępowania badawczego, w tym zastosowanych narzędzi (wkład do metodologii), są dobrze opracowane wyniki badań.

Słabych stron doszukuję się w tym, że:

- 1) brakuje „polskiego” stanu wiedzy (nie ma fragmentu poświęconego polskim badaniom, które korespondują z podejmowanymi zagadnieniami; informacja o nich pojawia się czasem w różnych miejscach, co każe sądzić czytelnikom, że jakieś badania na ten temat już były, prawda?)

2) brak pogłębionej dyskusji badań (na poziomie wyników badań empirycznych, a nie na poziomie poparcia niektórych swoich wniosków z badań z poglądami innych autorów z opracowań przeglądowych),

3) co się wiąże z powyższym – słabo oceniam interpretację wyników badań własnych; mam na myśli słabe umocowanie w teorii (przy silnym ich odniesieniu do praktyki).

Omówienie pozostałego dorobku. Oprócz wyżej omówionej książki z 2024 roku, dr Przeperski jest autorem 4 monografii naukowych (dwie z 2019, w tym jedna dość skromna objętościowo przygotowana wraz z 5 innymi autorami) oraz dwóch z 2015 roku (w tym jedna 150 stronicowa współautorska i jedna – sądząc po tytule zbliżonym do tytułu dysertacji – „podtorska”). W latach 2016-2024 opublikował 9 rozdziałów w monografiach, w zdecydowanej większości na łamach opracowań zagranicznych (naukowe wydawnictwa), a także głównie we współautorstwie. Od 2017 roku opublikował 13 artykułów (7 we współautorstwie) w punktowanych pismach polskich i zagranicznych. Może i nie wszystkie te pisma są tzw. „wysokopunktowanymi” (np. *Child and Adolescent Social Work Journal* 70 p.; *Child Care in Practice*) i widać pewne przywiązanie do niektórych (np. do *European Journal of Social Work* 70 p.), ale uwagę zwracają publikacje (jednoautorskie) i w wysokopunktowanych czasopismach (*Research on Social Work Practice* 100p.), a także zdecydowanie docenić należy zasięg tych publikacji (mam na myśli **włączenie się do międzynarodowego dyskursu naukowego**).

Jak już wspomniałam, w trakcie całej swojej kariery habilitant jest aktywny na polu „konferencyjnym” (zarówno w Polsce, jak i za granicą). W dalszej części nie będę szczegółowo omawiać wszystkich jego publikacji. Zostały one wydane w dobrych wydawnictwach i nie mam wątpliwości co do solidności (naukowego) procesu recenzyjnego tychże. Odniosę się tylko do wybranych.

Zacznę od tego, że na tle książki stanowiącej podstawowe osiągnięcie o wiele słabiej wypada monografia wydana w 2019 roku pt. „Badania współczesnej rodziny w kontekście tworzenia polityk publicznych opartych na wiedzy i dowodach naukowych” (WIWS, Warszawa 2019). Na marginesie podzielę się spostrzeżeniem – uwagę zwraca bardzo wysoka jakość wydania – twarda okładka, gatunek papieru, stopień nasycenia kolorów (nie piszę tej uwagi w kontekście uznania, ile pewnego – zaryzykuję użycie tego słowa - oszołomienia; rzadko takie wydanie ma miejscu w przypadku publikacji naukowych)⁷. W mojej ocenie merytoryczna „zawartość” tej monografii jest niewielka w porównaniu z książką stanowiącą podstawowe osiągnięcie – ale to akurat pozytywna rozbieżność, świadcząca o rozwoju). Co prawda uznanie budzi dobór

⁷ Podobnie jest z drugą książką z tego samego roku *La familia...*

próby badawczej i zastosowane narzędzie, ale w części empirycznej opracowania znajduje się prezentacja (procentowa) uzyskanych danych, słabiej zaś przeprowadzona jest ich analiza (wbrew zapowiedziom w podtytułach poszczególnych partii z wynikami). Analiza taka pojawia się w częściach zatytułowanych „Wnioski i rekomendacje” (choć nie we wszystkich; w części dominuje podsumowanie wyników i postulaty). Ciekawym zabiegiem jest tu jednak wskazywanie konkretnych narzędzi, które pozwalają badać sygnalizowane przez autora zjawiska (moje **uznanie budzi duża znajomość kwestionariuszy, polskich i zagranicznych, zarówno posiadających swoje polskie adaptacje, jak i nie**). To co mnie zaskoczyło na niekorzyść, to lakoniczne zakończenie (brak syntezy, pogłębionej analizy tego „co się zadziało” w poszczególnych partiach z wynikami badań zaprezentowanych w książce). Miałam nadzieję, że znajdę w zakończeniu książki pogłębioną weryfikację hipotezy sformułowanej na bardzo wysokim poziomie ogólności (i niejasności) na stronie 39: „rodzina w Polsce stanowi istotny kapitał dla społeczeństwa”.

Z tego samego roku i (2019) i także z Wydawnictwa Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości dostrzegam również w wykazie i dostarczonych materiałach kolejną książkę (72 stronicową) poświęconą rodzinie, gdzie habilitant jest jednym z 6 autorów: López-Hernández Dolores, Escrivá Javier, Montoro Carolina, García-Ruiz Pablo, Przeperski Jarosław, Roszak Piotr: *La familia recurso de la sociedad*. Bezpośredni udział w wydaniu dwóch książek w tym samym roku na pewno stanowiło nie lada wyzwanie dla autora (mimo „wieloautorowości” tej drugiej).

Jeśli chodzi o „nieksiążkowy” dorobek naukowy, to moją uwagę zwracają trzy cechy:

- umiędzynarodowienie; pozytywnie odnoszę to do wielu płaszczyzn, zarówno jeśli chodzi o przestrzeń sprzyjającą rozwojowi kompetencji warsztatowych (metodologia, przygotowywanie artykułów naukowych na rzecz zagranicznych publikacji), jak i włączenie się do naukowego dyskursu (np. publikacje w prestiżowych wydawnictwach, na łamach zagranicznych pism, liczba cytowań) oraz udział w projektach mających większy lub mniejszy zasięg międzynarodowy. Dodałabym tu także pewnego rodzaju „popularyzację” polskiej praktyki edukacyjnej (jeśli idzie o kształcenie osób studiujących pracę socjalną – dostrzegłam dość wyraźny fragment dorobku habilitanta w tym zakresie).

- wieloautorskość; czasem jest ona dość duża w stosunku do „zawartości”. Oczywiście zdaje sobie sprawę z tego, że niekoniecznie trzeba to postrzegać w kategoriach negatywnych. Wieloautorstwo artykułów naukowych jest zjawiskiem relatywnie częstym na łamach pism amerykańskich czy brytyjskich. Czasem przypadkowa, z pozoru zwykła rozmowa o badaniach podczas lunchu powoduje, że interlokutor/ka „dołoży” jakąś istotną myśl czy wskaże kierunek analiz (hipotetycznie lub praktycznie nabywając w ten sposób prawo do współautorstwa). Dobrą praktyką w sprawozdawaniu wieloautorskiego dorobku naukowego na rzecz jego oceny

jest jednak procentowe podanie oraz opis własnego udziału w powstanie danego dzieła. Nie dostrzegłam tego w przedłożonej dokumentacji, szkoda.

- przewaga artykułów „przeglądowych” nad empirycznymi; w empirycznych (np. Przeperski, J., 2021, *Social Work Paradigms and Their Effect...*) podobnie jak w przypadku monografii z 2024 roku, dostrzegam słabe odniesienie się do innych badań.

Zwłaszcza ostatnie artykuły naukowe stanowią specyficzny „zapis” dojrzewania koncepcji badawczo-naukowej zaprezentowanej w monografii wskazanej jako podstawowe osiągnięcie – pod kątem rozwiązań metodologicznych (np. Przeperski, Taylor, *Cooperation in Child Welfare Decision Making...*; Przeperski, J., Grządzielewska, M. (2020). *Adaptacja polskiej wersji kwestionariusza ...*) czy ram teoretycznych (np. Alfandari, Taylor i in., *Group decision-making theories for child and family...*).

Na zakończenie dodam, że prace znajdujące się w dorobku dr. Przeperskiego stanowią pozytywnie nie tylko o wkładzie do wiedzy nt. profesjonalizacji służb społecznych zorientowanych na pracę z rodziną i dzieckiem opuszczonym. Zapoznając się z nimi stwierdziłam, że niektóre z nich mogą być niezwykle inspirujące dla osób badających problemy towarzyszące podejmowaniu decyzji służbom zawodowym działającym na innym polu, np. funkcjonariuszom Służby Więziennej w ocenie efektów resocjalizacji (inspirujący artykuł wieloautorski z udziałem dr. Przeperskiego z 2021 roku nt. *Using intuition in social work decision making...*, w którym wskazano na potencjalne ramy teoretyczne rozważań nad wykorzystaniem i rolą intuicji w procesie podejmowania decyzji).

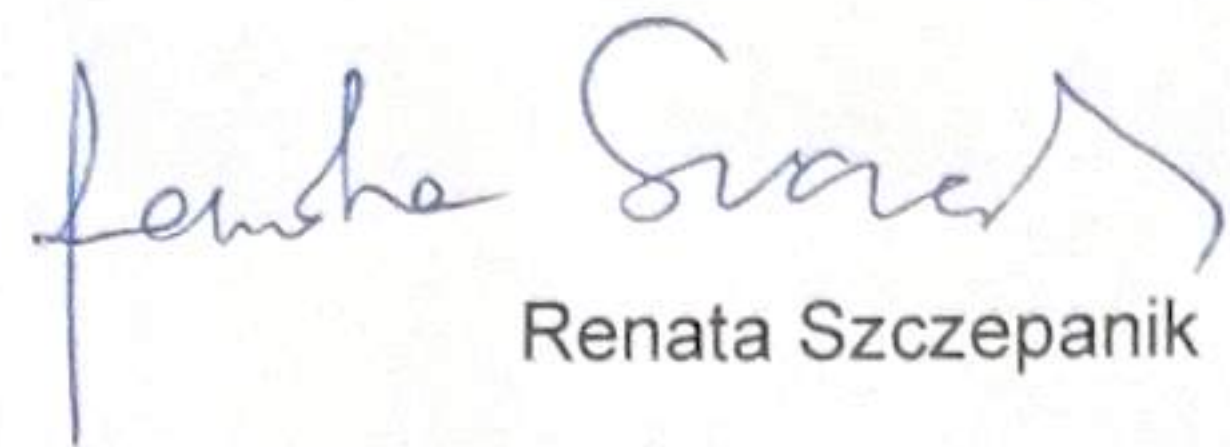
Mam nadzieję, że przedstawione w recenzji argumenty – zdecydowana przewaga uwag pozytywnych nad krytycznymi – jasno wskazują, że nie mam wątpliwości co do tego, że dorobek doktora Przeperskiego stanowi wyraźny wkład do istniejącej wiedzy w zakresie pracy socjalnej i pedagogiki społecznej, szczególnie w sferze profesjonalizacji służb społecznych pracujących z rodziną (i dzieckiem). Szczególnie doceniam jego rozeznanie w narzędziach badawczych, które są lub mogą być stosowane w badaniach zjawisk sprzyjających diagnozie, bardzo pozytywnie oceniam jego konsekwencję w popularyzowaniu kwestionariuszy (adaptacja) oraz metody epizodów (bardzo użytecznej, a nie wiedzieć czemu relatywnie rzadko stosowanej w Polsce). Mój szacunek budzi umiędzynarodowienie aktywności badawczo-naukowej i duże osiągnięcia na tym polu.

Konkluzja. Pozytywnie oceniam dorobek naukowy, dydaktyczny i działalność popularyzatorską dr. Jarosława Przeperskiego. W mojej ocenie osiągnięcie będące podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego spełnia w wystarczającym stopniu



warunek znaczącego wkładu do dyscypliny pedagogika (w zakresie pedagogiki społecznej, opiekuńczej).

Opowiadam się za nadaniem dr. Jarosławowi Przeperskiemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie pedagogika.


Renata Szczepanik